

Miniatury Czesława Ślania

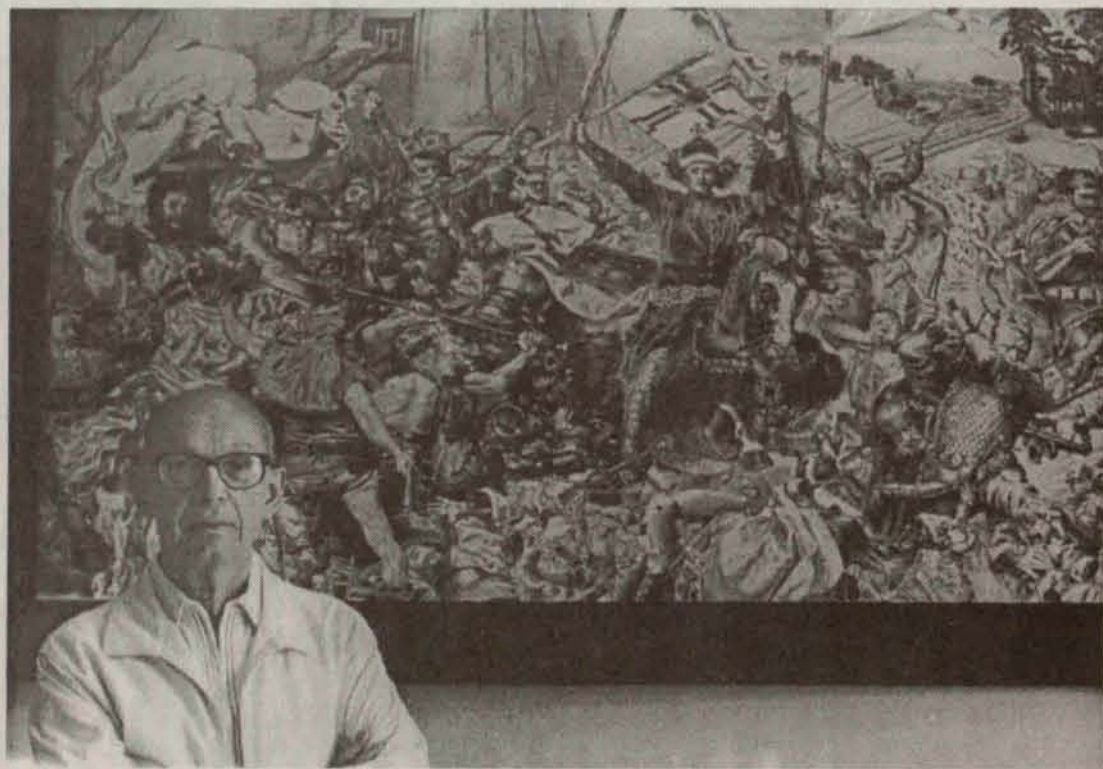
Pod taką nazwą odbyły się w Jeleniej Górze dwie wystawy poświęcone twórczości najsłynniejszego grawera świata, Czesława Ślania, Polaka z pochodzenia, stale mieszkającego w Monaco. Czesław Ślania wykonał dotychczas ponad 850 znaczków pocztowych dla Polski, Szwecji, Danii, Monaco, Wielkiej Brytanii, Islandii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Jamajki, Nowej Zelandii, Wysp Owczych, San Marino, Grenlandii, poczty ONZ, Irlandii, Litwy, Łotwy, Estonii. Jest także twórcą banknotów dla Izraela, Brazylii, Urugwaju, Wenezueli, Argentyny i Belgii. Wykonywał także exlibrisy techniką stalorytniczą oraz ilustrował atlas anatomiczny. Inną sferą jego działalności jest wykonywanie małych form stalorytnicznych w formie znaczka pocztowego, zwanych „grawerynkami”.

Jego znaczki pocztowe aż sześciokrotnie zdobywały tytuły najpiękniejszych znaczków świata. Za swoje mistrzostwo otrzymał od króla Szwecji tytuł nadwornego grawera.

Urodził się w 1921 roku w rodzinie górniczej w Czeldzi koło Będzina. Jego niezwykły talent wykorzystywało, podczas okupacji hitlerowskiej, podziemie do podrabiania niemieckich dokumentów.

W Galerii BWA w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 8 pokazano projekty, szkice, odbitki próbne, oryginalne matryce stalorytnicze wykonane przez Czesława Ślanię, a pochodzące ze zbioru Jerzego Krysiaka ze Szwecji, natomiast zbiory filatelistyczne eksponowano na Okręgowej Wystawie Filatelistycznej w MDK przy ul. 1 Maja 62.

Janusz Milewski



Skądinąd wiemy, że w Karpaczu nie brakuje miłośników pięknych znaczków, więc z myślą o nich poprosiliśmy twórcę prawie 900 znaczków różnych krajów świata o portret przy „Bitwie pod Grunwaldem” — chyba najpopularniejszym w Polsce jego dziełem, także ze względu na fakt, iż jest to filatelistyczna kopia obrazu Matejki. Ale nie całkiem. Dlaczego?

— W trawie, w prawym górnym rogu znaczka — powiedział nam autor — ukryłem imiona członków swojej rodziny, m.in. „Marysia”, „Lodzia”, i in. Można je odczytać tylko pod silnym mikroskopem. Zrobiłem to dla żartu, nawet nie wiedziałem, że tak robić nie można. Mało kto zresztą potrafi odszukać te imiona, takie są małe...

Znakomity grawer nie stronił od różnych figli i w innych przypadkach. Niektóre z portretowanych jego

rylcem osób, których wizerunki zdobią banknoty o dużych nominałach w różnych państwach, mają ... jego ucho, bo na zdjęciu, jakie stanowiło pierwowzór do rytowania ucho oryginału było słabo widoczne. — To nie jest przestępstwo — twierdził żartobliwie grawer króla Szwecji — nosić cudze ucho. Nikt mi z tego powodu wyrzutów nie czynił, a niektórym podobało się bardziej, niż własne.

Zapytaliśmy, czy jest szansa, by filateliści Karpacza mogli go gościć w swoim mieście. — Nie jest to wykluczone powiedział — przyjeżdżam do Jeleniej Góry rzadko, ale systematycznie. Byłem tu 49 lat temu, więc za niespełna pół wieku będę najpewniej znowu...

A może nieco wcześniej udałoby się w naszym Muzeum zorganizować choćby wystawę Polaka - Turysty?